

# Kiedyś po deptaku – Alosza Awdiejew

Kiedyś po deptaku ja z rudą Mańką szedł  
Miałem wtedy do niej bardzo mocny pęd  
Miała takie nóżki, że można było paść  
Więc postanowiłem z nią do knajpy sobie zajść

Wchodzę więc do knajpy, czuje wódy swąd  
Ściągam swój kapelusz i rzucam z werwą w kąt  
Potem pytam: Maniu, co ty będziesz pić?  
Ona na to: coś mi w główce nie przestaje ćmić  
(Wstawka)

Ja ciebie nie pytam, co tam może ćmić  
A ja ciebie pytam, co ty będziesz pić  
Wodę albo wino, albo coś na pic  
Bananowy słodki likier, czy w ogóle nic?

Wypiliśmy piwo i wódki po sto gram  
I gadka się zaczęła, co słyhać tu i tam  
No a kiedy wóda zaszumiała hej  
O swych wzniosłych wręcz uczuciach  
powiedziałem jej  
(Wstawka)

Ciuchów zagranicznych kupię ile chcesz  
Tylko się nie wahaj i moje serce bierz  
Będziesz sobie żyła jak w rozkoszonym snie  
No nie bądź Mania taka durna i pokochaj mnie

Ale jesteś głupia, na co czekasz wciąż  
Myślisz że do ciebie przyjdzie lepszy mąż?  
Jestem przecież piękny i mam dobry smak  
Albo może Mańka myślisz, że mi forsy brak  
(Wstawka)

Niech ci diabli wezmą, kochaj kogo chcesz  
Ja se znajdę inną, a ty się lepiej szczerz

Jestem już spokojny, przeszła mi już złość  
Pójdę znajdę inną Mańkę, bo cię mam już dość  
Pójdę znajdę inną Mańkę, bo cię mam już dość  
Pójdę znajdę inną Mańkę, bo cię mam już dość  
(Wstawka)  
Ła pa pa ba pa



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych